

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TARYFA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 35 (482)

20 grudnia 1971 r.

Rok XIX

Od redaktora

Kiedy składamy naszym czytelnikom i ich rodzinom serdeczne życzenia „wesołych świąt”, pamiętamy zawsze o tym, że tylko około 37% załogi naszego zakładu nie pracuje w dni świąteczne. Pozostali — to ci, którzy pracują w tak zwanym „ruchu ciągłym”. Dla nich święta to również praca w zakładzie.

Wszyscy jednak zapewne, w gronie najbliższych, chociaż na pewno o różnych porach, zasiądziemy przy tradycyjnym stole wigilijnym, wszyscy też zapewne, chociaż w różny sposób, będziemy świętowali.

Jak świętować najlepiej?

Nasza staropolska tradycja nie pozwala nam w zasadzie w święta odpocząć. Każdy z nas w mia-

(Dokończenie na str. 3)

listy do redakcji



Blachy wystarczy

— „W spóźnionej odpowiedzi na notatkę z numeru 20 „Wspólnego Celu” pt. „Te ilości blachy powinny wystarczyć”, możemy dokładnie wypowiedzieć się na temat dostaw blach aluminiowych i realizacji prac z zakresu wentylacji.

W poszczególnych kwartałach 1971 roku otrzymaliśmy następujące ilości blach: I kwartał — 2.375 kg, II kwartał — 3.024 kg, III kwartał 9.353 kg, w IV kwartale dostawy wyniosły 4.700 kg.

Całkowite dostawy zamkną się więc ilością 19,5 tony blach, co jest zgodne z naszymi zamówieniami na

rok bieżący. W tym miejscu należy wyrazić uznanie dla Działu Zaopatrzenia, że wywiązał się z trudnego ale także ważnego dla Zakładu obowiązku.

W I półroczu br. brygady wentylacyjne wykonały takie pozycje ujęte w planie poprawy warunków bhp jak: wymiana kanałów w Oddziale Stacji Kwasów, rekonstrukcja wentylacji w magazynie CS₂ i tkanin filtracyjnych oraz inne prace, nie wymagające stosowania blach aluminiowych.

Ze względu na mały przydział blach w I półroczu nie rozpoczęto takich prac jak wentylacja Wiskozy i wymiana kanałów Włóknieni. Po otrzymaniu blachy, niezwłocznie przystąpiliśmy do tych zamierzeń i obecnie je kontynuujemy. Ostatnie cztery tony blachy, jakie mamy otrzymać, zapewnią ciągłą realizację poprawy warunków bhp w zakładzie. Kierownik Wydziału Remontowego mgr inż. R. Suchecki. —

W sprawie S. Kulaszki

— „W odpowiedzi na notatkę p.t. „Nie tylko w SOWI” z numeru 33 „Wspólnego Celu” wyjaśniam co następuje.

Stanisław Kulaszko został przyjęty do SOWI we wrześniu 1969 roku, poprzednio pracował w GS Kłodzko, również jako ślusarz. Przy małej stosunkowo ilości zatrudnionych w naszym oddziale 15 kontynuuje naukę w technikum mechanicznym lub budowlanym, 3 po zakończeniu szkół średnich technicznych pracuje również w charakterze ślusarza (z grupami niższymi od grupy jaką posiada S. Kulaszko), trzech studiuje na Politechnice Wrocławskiej.

Jak widać z tego, wybór odpowiednich pracowników na stanowiska dozoru średniego, jest dość szeroki.

O awansach i przeszerzowaniach decyduje nie pracownik lecz kierownictwo SOWI wspólnie z czynnikami społeczno-politycznymi, po wnikliwej analizie, biorąc pod uwagę nie tylko wiedzę zawodową ale także m.in. takie czynniki jak: umiejętność organizacji pracy, umiejętność współpracy z ludźmi, postawę moralną i społeczno-polityczną.

Przeprowadzane liczne kontrole Wydziału Zatrudnienia Prezydium MRN w naszym oddziale, nie kwestionowały nigdy zgodności naszych poczynań, w zakresie awansów i przeszerzowań, z obowiązującym Układem Zbiorowym.

Aby umożliwić Stanisławowi Kulaszce studia, mimo braku obowiązującego trzyletniego stażu pracy, podpisaliśmy mu już po niepełnym rocznym okresie zatrudnienia w SOWI, skierowanie na studia. Zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami S. Kulaszko może korzystać z 56 godzin wolnych płatnych w miesiącu, a korzysta z 63 i więcej.

Zatrudnieni w charakterze ślusarzy młodzi technicy posiadają w SOWI grupy zaszerzowań od III do V, natomiast S. Kulaszko otrzymał grupę VI (zarobek 2.800 — 3.500 zł), przy czym pracuje praktycznie tylko jeden pełny dzień w tygodniu. (środa).

Dla uzupełnienia warto podać, że S. Kulaszko w krótkim dwuletnim zaledwie okresie pracy w naszym zakładzie pracuje już w trzeciej brygadzie, że mistrz i brygadzysta wystąpili z wnioskiem o zdjęcie grupy zaszerzowania S. Kulaszki, wręczając że jest sprawą wątpliwą, czy pracując tylko jeden dzień pełny w tygodniu, mógłby właściwie wywiązywać się z obowiązków mistrza.

Zdaniem Kierownictwa SOWI, przy dzisiejszym rozwoju nauki i techniki, przy ciągłej dążności do podnoszenia kwalifikacji, pracownik ze średnim wykształceniem technicznym pracujący fizycznie, nie jest już „rodzinnikiem”, dla którego należy i trzeba znaleźć pracę umysłową. Techników pracujących fizycznie jest w „Celwiskozie” i SOWI spore grono i nie zniechęca to ich do nauki, lecz mobilizuje.

Traktuję moją wypowiedź jako przyczynek do dyskusji nad sprawami młodzieży.

Zastępca kierownika SOWI — inż. E. Blaszczyk. —

Słuszna krytyka

— „Krytyczny ton „Feli-toniku” zamieszczonego w numerze 31 „Wspólnego Celu” był w pełni uzasadniony. Stoliki w jadalni muszą być czyste, a dania garmazeryjne i herbata musi być podawana w sposób ogólnie przyjęty i praktyczny. Jest rzeczą oczywistą, że komentarza nie musi interesować to, czy niedomagania są wynikiem tzw. „trudności obiektywnych”, które w

(Dokończenie na str. 2)

Życzenia Świąteczne

pracownikom „Celwiskozy”
i ich rodzinom

składają

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy

W Wytwórni Celulozy

Ponieważ jeden metr sześcienny zrębków, jest tańszy od takiej samej ilości papierówki o około 200 zł, moglibyśmy uzyskać znaczne oszczędności przy produkcji celulozy, gdyby udało się w większym stopniu niż dotychczas, zastąpić papierówkę zrębkami.

Z myślą o tych oszczędnościach przystąpiono w rębalni do wykonania nowego, stałego przenośnika taśmowego, służącego do rozładunku zrębów tartacznych, na sortownik pierwszy lub drugi. Dotychczasowy układ transporterów pozwala na przyjmowanie zrębów tylko na sortownik drugi.

Stwarza to poważne trudności w rozładunku zrębów, zwłaszcza zimą i przy spiętrzeniu dostaw.

Wykonanie nowego transportera według dokumentacji opracowanej przez Dział Konstrukcyjny pozwoli na przyjmowanie zwiększonej ilości zrębów gotowych do produkcji i wyeliminuje tym samym dotychczasowe trudności. Roboty wykonuje Samodziel-

ny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego. W czasie postoju montowano konstrukcję stalową pod transporter wewnątrz rębalni, dalsze prace prowadzone będą w czasie ruchu. Termin zakończenia tych ważnych dla Wytwórni Celulozy prac, nie został przez Samodzielny Oddział Wykonawstwa wyznaczony.

(Dokończenie na str. 2)

Mgr inż. P. Matysiak prezesem Koła NOT

2 grudnia br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zakładowego Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Prezesem Koła wybrany został ponownie mgr inż. Piotr Matysiak. A oto pełny skład zarządu Koła: mgr inż. Piotr Matysiak — prezes, mgr inż. Jerzy Okorowski — sekretarz, inż. Tadeusz Markiewicz — skarbnik, inż. Jan Sokółowski, mgr inż. Henryk Grała, mgr inż. Tadeusz Szociński.

ZET.

Realizujemy CZYN ZJAZDOWY

Łączna wartość czynu zjazdowego naszej załogi wynosi 4.576.000 zł. Składa się na ten czyn dodatkowa produkcja włókien celulozowych, celulozy białej i elany. Szczególnie cenne jest zobowiązanie wyprodukowania dodatkowych ton textury, na którą jest duże zapotrzebowanie w przemyśle bawełnianym i której dodatkowa produkcja przyczyni się do lepszego zaopatrzenia rynku w materiały produkowane z tego włókna.

Realizacja tego zobowiązania stała się możliwa również dzięki skróceniu remontu kapitalnego ciągu produkcyjnego o siedem dni przez pracowników Działu Głównego Mechanika, Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji i Wytwórni Włókien Celulozowych.

W wyniku skrócenia remontu ciągu uzyskano ponadplanową produkcję 30 ton włókna. Do końca listopada br. załoga naszego zakładu zrealizowała już swoje zobowiązania w 96,7%.

ES.

Stółówka Wydziału Wodno-Chemicznego najlepsza Podsumowanie współzawodnictwa za drugie półrocze br.

Kiedy w I półroczu br. redakcja naszej gazety organizowała wspólnie z Działem BHP i Społecznym Zakładowym Inspektorem Pracy konkurs pt. „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale”, nie spodziewaliśmy się, że będzie on się cieszył tak dużym powodzeniem i że przyniesie oczywistą i powszechną poprawę estetyki i higieny pomieszczeń stołowych i kultury obsługi.

Po powodzeniu naszego konkursu dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz zaproponował aby ten konkurs przeorganizować w stałe współzawodnictwo między załogami oddziałowych stołówek, rozliczane dwa razy w ciągu roku. I tak się też stało.

Z początkiem grudnia br. stałe jury współzawodnictwa w skła-

dzie: przewodniczący zakładowej komisji współzawodnictwa mgr Tadeusz Panaś, kierownik działu BHP Mieczysław Dębski, społeczny zakładowy inspektor pracy Mieczysław Fafara, członek komitetu redakcyjnego naszej gazety Stanisław Borzęcki i sekretarz redakcji „Wspólnego Celu” Zbigniew Adamski, przeprowadziło podsumowanie współzawodnictwa „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale” za II półrocze (od czerwca od listopada br.).

Przegląd aktualnego stanu stołówek oddziałowych wykazał dalszą poprawę. Prawie wszystkie stołówki oddziałowe utrzymane są w należytej czystości, widać troskę personelu, o stan pomieszczeń, poprawia się stała obsługa konsumentów, pracownicy w coraz lepszych warunkach spożywają posiłki.

Po raz drugi z rzędu I miejsce w naszym współzawodnictwie zajęła stołówka Wydziału Wodno-Chemicznego, którą opiekuje się Czesława Jarosz, dwa drugie równorzędne miejsca przyznano stołówkom: Zasadniczej Szkoły Zawodowej (Genowefa Nylec) i Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego (Daniela Malkiewicz). Dwa miejsca trzecie przyznano stołówkom: Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji (stare warsztaty), (Zuzanna Dzikowicz, Weronika Gasperowicz) i Wydziału Remontowego (Czesława Szpaczyńska i Genowefa Tesznar).

Pracownicy tych stołówek otrzymują nagrody rzeczowe w wysokości 600 zł — I miejsce, 400 zł — II miejsce, 300 zł — III miejsce.

W stołówkach, które zajęły pierwsze miejsca we współzawodnictwie „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale” nastąpił największy postęp w poprawie estetyki, czystości i kultury obsługi, gdyż obiektywnie należy przyznać, że był on widoczny w większości stołówek.

Nie stwierdzono jedynie poprawy w stołówce Oddziału Wiskozy i nowych warsztatów SOWI. W stołówce Oddziału Wi-

(Dokończenie na str. 2)

„Najczęściej w tym roku ulegli wypadkom przy pracy pracownicy w wieku 36—45 lat...”

Czytaj dziś na str. 3

BRAC PRZYKŁAD
Z NAJLEPSZYCH

Po co komputer?

Srodki masowej informacji coraz częściej donoszą o konieczności wykorzystania elektronicznej techniki obliczeniowej, o jej zaletach, efektach oraz trudnościach przy jej prowadzeniu. Wyraźnie ta sprawa została podkreślona w „Wytęchnych na VI Zjazd” a niedawno zatwierdzony został plan komputeryzacji na najbliższe pięć lat.

O ile obecnie posiadamy w naszym kraju 140 elektronicznych maszyn cyfrowych, to w planie pięcioletnim ilość ich ma wzrosnąć o dalszych 500 maszyn, przede wszystkim produkcji krajowej.

Wprowadzenie elektronicznej techniki obliczeniowej jest więc nieodzownym warunkiem czekającej nas rewolucji naukowo-technicznej.

Zastosowanie maszyn matematycznych wynika z ich technicznych możliwości, jak i ze specyfiki zagadnień podlegających przetwarzaniu. Do wyjątkowych zalet komputerów należą: duża szybkość obliczeń oraz dysponowanie pamięcią, w której

można zapisać nieograniczoną ilość informacji. Komputery dokonują od kilkudziesięciu tysięcy do kilku milionów operacji rachunkowych na sekundę. Są one wyposażone w pamięć w postaci taśm, dysków, bębnow i kart magnetycznych. Zapis i odczytanie informacji w pamięci zewnętrznej maszyny odbywa się na podobnych zasadach jak na taśmie magnetofoiowej. Odtwarzanie informacji z pamięci maszyny, czy też dokonywanie obliczeń, gwarantuje absolutną dokładność, o ile oczywiście nie jest uszkodzone jakieś urządzenie współpracujące z maszyną.

Jeśli niekiedy uzyskuje się z maszyny błędne wyniki, to jest to wyłącznie rezultatem błędnego przygotowania danych źródłowych.

Maszyny matematyczne znajdują zastosowanie wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z masowymi, bądź skomplikowanymi, a zatem bardzo pracochłonnymi obliczeniami. Zastosowanie maszyn matematycznych ma miejsce do obliczeń inżynierskich — przy projektowaniu, pracach badawczych itp., do obliczeń ekonomicznych takich jak: optymalizacja przewodów, wykorzystanie maszyn, rozkrój blach, płyt, asortymentowy plan produkcji itp.

Maszyny matematyczne stosujemy do przetwarzania danych, przez co rozumiemy wykonywanie obliczeń masowych i bardzo pracochłonnnych, jak np. obliczanie materiałochłonności i pracochłonności wyrobów, obliczanie zarobków, prowadzenie ewidencji materiałowej, osobowej, środków trwałych, planowanie produkcji, co jest uciążliwe, zwłaszcza przy dużej ilości asortymentów oraz dużej złożoności wyrobów itp.

Wprowadzenie komputerów do obliczeń ekonomicznych i przetwarzania danych, umożliwia sprawniejsze zarządzanie, które polega na ciągłym podejmowaniu decyzji w oparciu o posiadane informacje. Im informacje są szybsze, precyzyjniejsze, wszechstronniejsze, umożliwiające wybór, tym trafniejsze są decyzje.

Wprowadzenie elektronicznej techniki obliczeniowej wymaga sprawniejszej organizacji pracy, a równocześnie ujawnia istniejące jeszcze błędy, co pozwala na stałe jej doskonalenie. Lepsza organizacja pracy i sprawniejsze zarządzanie jest najtańszym i najlepszym źródłem wzrostu efektywności działania przedsiębiorstwa.

W naszym zakładzie stosunkowo wcześniej powstała taka szansa i nie wolno jej zaprzepaścić. Należy jednak pamiętać, że elektroniczna technika obliczeniowa jest tylko narzędziem w ręku człowieka i takie efekty z niej mieć będziemy, jak ją przygotujemy i w jakim stopniu z niej potrafimy korzystać.

mgr Kazimierz Łątka

W dni świąteczne — wolne od pracy, proponujemy wycieczkę w nasze góry.

fol. archiwum



Klucz do własnego mieszkania

Mieszkanie jest jednym z podstawowych elementów stabilizacji człowieka. Od niego zależy dobre samopoczucie, chęć do pracy i podnoszenie kwalifikacji zawodowych, a często spokój i zadowolenie w rodzinie.

Kto chce uzyskać mieszkanie lub poprawić swoje warunki mieszkaniowe, względnie zapewnić mieszkanie swoim dzieciom, ten powinien wiedzieć, że droga do uzyskania własnego mieszkania prowadzi przez spółdzielczość mieszkaniową. O zabezpieczeniu mieszkania trzeba myśleć wcześniej, na kilka lat naprzód.

Członkiem spółdzielni można zostać po odbyciu stażu kandydackiego i zgromadzeniu na oszczędnościowej książeczce mieszkaniowej PKC wkładu mieszkaniowego.

W celu zarejestrowania się na kandydata należy przedłożyć w spółdzielni: wniosek na formularzu spółdzielni i książeczkę mieszkaniową na dowód, że rozpoczęto gromadzenie wkładu mieszkaniowego.

Przy podstawowym standardzie mieszkania spółdzielczego typu lokatorskiego, wkład mieszkaniowy wynosi 15 proc. kosztów budowy mieszkania. Pozostałe 85 proc. zostaje rozłożone na raty miesięczne spłacane przez 60 lat.

Raty na mieszkanie spółdzielcze

typu lokatorskiego, przy regularnych spłatach i utrzymywaniu mieszkania w należytym stanie, zmniejszane są o 1/3.

Dokładnych informacji w sprawie lokalizacji, terminu i kosztów budowy oraz wysokości wkładu udziela spółdzielnia, z chwilą zgłoszenia się do rejestracji kandydata.

Wszystkim oszczędzającym na mieszkaniu przez swój uspołeczniony wkład pracy, Państwo przychodzi z dużą pomocą finansową, gdyż do każdej wpłaty miesięcznej, nie niższej od 100 zł, i wnoszonej systematycznie w ciągu co najmniej czterech lat w formie potrąceń z listy płacy, doliczana jest premia pieniężna w kwocie 50 zł. Niezależnie od premii za systematyczne oszczędzanie PKO dolicza do wkładu odsetki w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym na cele społeczno-wychowawcze, a więc na budowę świetlic, boisk i innych urządzeń o charakterze socjalnym, z których korzystać będzie rodzina spółdzielcy po otrzymaniu mieszkania.

PAMIĘTAJ! Książeczka mieszkaniowa jest kluczem do własnego mieszkania. Jeśli nawet zrezygnujesz z mieszkania, to wkład zawsze zostanie ci zwrócony łącznie z odsetkami.

Brygada Ireny Maślanik

Choćby przyzwyczailiśmy się już do tego, że kobiety pracują w naszym zakładzie na różnych stanowiskach, które dawniej uważane były za wyłącznie przeznaczane dla mężczyzn, przykład Ireny Maślanik z Oddziału Regeneracji Ługu jest jeszcze ciężej uważany za nietypowy.

Irena Maślanik jest brygadziwą brygady produkcyjnej składającej się z 18 osób, w tym z piętnastu mężczyzn i trzech kobiet.

Są to ludzie o różnym stażu pracy, najdłużej w naszym zakładzie, od roku 1952 pracuje Andrzej Jurek.

Krystyna Szczepka, Julia Langgo, Stanisława Dobrowolska, Stanisław Michalak, Zbigniew Janik, Ludwik Stadler, Józef Pogrzebielski, Kazimierz Suwalski, Adam Hak, Czesław Rečko, Władysław Szczepka, Tadeusz Dębski, Marian Fidura, Henryk Snaćki, Jan Kowak, Roman Czuba i Jerzy Zakrzewski — oto pozostali członkowie brygady.

Jest to zespół, który nie tylko dobrze współpracuje ze sobą w pracy zawodowej, ale który również chętnie udziela się w realizacji czynów społecznych.

Stąd brygada zdobyła już Srebrną Odznakę BPS, potem Złotą Odznakę a w naszej akcji „porządkowania ziemi niczyjej” za-

jęła pierwsze miejsce.

Z roku na rok rośnie wartość zobowiązań zrealizowanych przez tę brygadę. W roku 1969 wynosiła 6.200 zł, w roku 1970 ponad 27.000 zł, a w tym roku w I kwartale 5.200 zł, w II — 9.500 zł, w III — ponad 8.500 zł, a w czwartym osiągnie blisko 10.000 zł.

Jakie zobowiązania realizuje brygada Ireny Maślanik?

Można śmiało powiedzieć, że nie ma takiej sprawy oddziału, która nie interesowała by brygady, w którą brygada nie zaangażowała by się.

Jeżeli Oddział Regeneracji Ługu zdobył niedawno tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej, to nie umniejszając roli innych brygad oddziału, śmiało można powiedzieć, że jest w tym duża zasługa BPS Ireny Maślanik. Również ta brygada przyczynia się do sukcesów oddziału we współzawodnictwie o puchary przechodnie „Wspólnego Celu”, za stałą poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Irena Maślanik pracuje w naszym zakładzie od roku 1953, brygadziwą jest od roku 1966.

Jest długoletnią aktywistką Zakładowego Oddziału Samoobrony, dowódcą drużyny w służbie medycznej-sanitarnej i instruktorem PS.

Za zasługi w pracy społecznej odznaczona została Brązowym Krzyżem Zasługi a w tym roku z okazji XX-lecia PS Odznaką Jubileuszową.

Stanisław Borzęcki

Stołówki

(Dokończenie ze str. 1)

skozy zniknęły ze ścian kwietniki, w stołówce SOWI (stare warsztaty) lampy, których nie uzupełniono.

Ponieważ nasze współzawodnictwo pomaga w stałym utrzymaniu stołówek na właściwym poziomie, dziwi bardzo fakt, że nie wszystkie zgłosiły w nim swój udział, co na pewno w pewnym stopniu należy zapisać na ujemne konto kierowników, którzy starym, złym zwyczajem, nie doceniają tego rodzaju inicjatyw.

I nawet to, że stołówka jest aktualnie w remoncie, nie może być argumentem usprawiedliwiającym absencję, zwłaszcza, że zgłoszenie podpisuje się obecnie na stałe, na okres nieograniczony.

Zbigniew Adamski

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

zależności od punktu widzenia mogą okazać się niedopatrzaniem obrotu. Wiadomo np. że jeżeli hurtownia dostarcza nam okresowo tylko sól nadająca się jedynie dla przemysłu spożywczego, to do solniczki należy sól białą zakupić w detalicznym handlu.

Ale, jak to zwykle bywa, i druga strona medalu: ta część zagadnienia, która znajduje się poza terenem kompetencji Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej. Oto z różnych przyczyn powstają ubytki sprzętu stołowego, przy czym niestety, często przedmioty te zmieniają po prostu właściciela.

Zachodzi więc konieczność okresowych uzupełnień, co nie jest znów

takie proste. Z 30 pozycji zamówienia sprzętu kuchennego i stołowego, od stycznia br. Dział Zaopatrzenia zdołał zrealizować zaledwie 6 pozycji. Wciąż występują trudności ze sztukami i talerzami. Z 1000 kubków barowych, jakie zamówiliśmy, nie zakupiono ani jednego.

Oczywiście mamy do czynienia z „trudnościami obiektywnymi”.

Wspominałem powyżej, że niektóre przedmioty ze stołówek i bufetów zmieniają (delikatnie mówiąc) właścicieli, wędrując na tereny oddziałów, biur, a nawet prywatnych mieszkań. Aby tą praktykę utrudnić postanowiliśmy zamawiać te przedmioty z emblematami naszej stołówki. Starania w tej mierze czynione, nie wyszły od maja r. poza „fazę zamówieniową”.

Liczę też na pomoc ze strony „Wspólnego Celu” w zakresie wy-

jaśniania pracownikom społecznej odpowiedzialności takiego „chomikowania”: nóż, czy łyżeczka w prywatnej szufladzie służy tylko jednej osobie, gdy w stołówce czy bufecie brakuje tych przedmiotów dla ogółu konsumentów.

Na zakończenie mej wypowiedzi muszę gwoli sprawiedliwości stwierdzić, że w omawianym „Felletoniku” prócz krytyki zjawisk negatywnych, są też elementy dowodzące, że widzi się również nasze działanie w kierunku podniesienia poziomu usług. Takie postawienie sprawy stanowi nowym w dotychczasowym formułowaniu krytycznego punktu widzenia Redakcji i z całą pewnością stanowi podjęcie, do pożytecznych inicjatyw. Kierownik Wydziału Gos. podarki Pozaoperacyjnej M. Myćka.

Nie zaśmiecają

— „W związku z notatką p.t. „Mężczyźni — szanujcie pracę koleżanek” z numeru 32 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że teren uporządkowany został zabezpieczony przed wjazdem pojazdów. Jeżeli chodzi o zaśmiecanie terenu to obecnie ono nie występuje, gdyby jednak zdarzył się podobny wypadek winni zostaną ukarani.

Kierownik wytwórni Energetycznej inż. Henryk Leszczyński.

FRANCISZEK PAKUŁA



27 września br. minęło dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie FRANCISZEK PAKUŁA, zatrudniony obecnie jako ślusarz remontowy w Oddziale Włóknieni.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w naszym zakładzie oraz wszystkiego najlepszego w życiu osobistym, składa Franciszkowi Pakule Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Przed wojną mieszkał w powiecie Tuchola wraz z rodzicami. W czasie okupacji ludność tego regionu wiele ucierpiała wskutek prześladowań hitlerowców a ojciec Franciszka Pakuły został zamordowany we wrześniu 1939 roku, w czasie tak zwanej „krwawej niedzieli” w

Bydgoszczy. Po wojnie Franciszek Pakuła przyjechał do Jeleniej Góry wraz z rodziną do znajomych i tutaj pozostał. Tu ukończył szkołę podstawową i stawiał pierwsze kroki w pracy zawodowej w Fabryce Narzędzi. Za namową kolegów przeniósł się w 1951 roku do naszego zakładu. Pracował naprzód jako ślusarz przy wykonywaniu form z blachy dla odlewów betonowych a następnie składał wspólnie z kolegami maszyny z Befamy dla ówczesnego oddziału M-11, jak nazywano wtedy Włóknienię. Przez dwadzieścia lat bez przerwy Franciszek Pakuła pracuje w Oddziale Włóknieni, obecnie jest odpowiedzialny za prawidłowe działanie wentylatorów oddziału. Jest członkiem Brygady Pracy Socjalistycznej Jana Sperudy, która odznaczona została Srebrną i Złotą Odznaką BPS. Ma dwóch synów: Zbyszek chodzi do siódmej klasy, Waldek do piątej, obydwaj uczą się dobrze. Już dwukrotnie Franciszek

Pakuła wraz z rodziną był w czasach w zakładowym ośrodku wczasów rodzinnych w Uście. Nasz ośrodek bardzo się Franciszkowi Pakule i jego rodzinie podoba, zwłaszcza, że pan Franciszek jest zamiłowanym wędkarzem i lubi wędkować na morzu. W ubiegłorocznych zawodach wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu” zajął on czwarte miejsce, co ze względu na silną konkurencję, należy uważać za duży sukces.

Tekst i zdjęcie Z. Adamski

W Wytwórni Celulozy

(Dokończenie ze str. 1)

Usprawnienie rozładunku zrzębków, wyeliminowanie przestojów wagonów i znaczna obniżka kosztów produkcji — to efekty, które przyniesie instalacja transportera w rehalni.

Drugą pracą prowadzoną w Wytwórni Celulozy, zasługującą na uwagę, jest budowa nowego magazynu siarczynu sodu, obok komina wytwórni.

Budynek jest już gotowy, instalowane będą w nim urządzenia służące do rozdrabniania, transportu i dozowania do ługu gęstego, siarczynu sodu, który używany jest w procesie regeneracji ługu. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji na podstawie dokumentacji opracowanej przez Dział Konstrukcyjny wykonał już urządzenia przeznaczone do zainstalowania, brak jeszcze tylko do tych urządzeń na-

pedów, które mają być dostarczone w roku 1972. W tym roku planuje się instalację przenośnika taśmowego i kubelkowego, zakończenie prac przewidziane jest na rok przyszły.

Oddanie do eksploatacji całości urządzeń, pozwoli na prawidłowe prowadzenie procesu technologicznego regeneracji ługu sodowego, przewidywane oszczędności w robociznie i surowcach wyniosą około 260.000 zł w skali rocznej.

Zdzisław Rzeźniowiecki

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małeck, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

Nosić czy nie nosić?

W Oddziale Włókienniczym jest nakaz chodzenia w ochronnych kaskach. Szczególny nacisk kładzie się na ten obowiązek w czasie, kiedy w oddziale przeprowadzane są remonty kapitalne. Ostatnio Kierownictwo Oddziału wydało rygorystyczny nakaz noszenia kasków, do chwili ukończenia remontu ciągu czwartego i instalacji nowej suszarki. Pracownicy produkcyjni, najbardziej

zdyscyplinowani noszą kaski, choć od suszarki są pięćdziesiąt metrów oddaleni. Natomiast ślusarze zatrudnieni przy pracach przy suszarce, kasków nie noszą.

Czas najwyższy aby wydawał polecenia zaczęły obowiązywać wszystkich. Również wydający zarządzenia nie mogą dawać złego przykładu.

Pracownik który stosuje się do zarządzeń, dziwnie bowiem czuje się w takiej sytuacji.

Józef A.

Brać przykład z najlepszych

W ciągu trzech kwartałów br. ilość wypadków przy pracy w naszym zakładzie wzrosła w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego o 20% a ilość wypadków ciężkich o 30%.

Nadal głównymi przyczynami wypadków są: wadliwa organizacja pracy, wadliwe urządzenia oraz utrzymanie w niewłaściwym stanie stanowisk pracy i przebieg.

Tylko z tych przyczyn miało miejsce w trzech kwartałach br. 45% ogólnej liczby wypadków przy pracy. Aby więc nastąpiła poprawa, nie potrzeba specjalnych nakładów finansowych, konieczny jest tylko większy wysiłek organizacyjny brygadzystów, mistrzów i kierowników.

Największy wzrost wypadków przy pracy w ciągu trzech kwartałów br. zanotowano w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, Oddziale Przygotowania Wiskozji, Stacji Kwasów, Wydziale Elektrycznym i Dziale Zaopatrzenia.

Bez wypadków pracują pełne trzy kwartały: Oddział Regeneracji Ługu, Oddział Belowaczków, Wydział Wodno-Chemiczny i Wydział Remontów.

Najczęściej w tym roku ulegał wypadkom przy pracy pracownicy w wieku 36—45 lat, co tłumaczy się rutyniarstwem i bagatelizowaniem obowiązujących przepisów bhp.

Wypadki przy pracy w naszym zakładzie powstają zazwyczaj wskutek zbiegu kilku przyczyn równocześnie, ale najczęściej spowodowane są wskutek podejmowania ryzyka: „a może się uda”. Dlatego też brygadziści i mistrzowie powinni takim przypadkiem zapobiegać.

Dla organizatorów pracy i produkcji najważniejszą sprawą powinno być systematyczne szkolenie załogi, zmierzające do wychowania pracownika i przyzwyczajenie go do stałego przestrzegania przepisów, ostrożnego postępowania oraz właściwej postawy na stanowisku pracy.

Czy można tego ludzi nauczyć? Na pewno tak. Wiele w tym zakresie do powiedzenia mieli by kierownicy tych oddziałów i wydziałów, w których w ciągu trzech kwartałów br. nie było ani jednego wypadku przy pracy. Z doświadczeń tych oddziałów i wydziałów należy i trzeba korzystać. Na—Jo

Zakładowa Biblioteka Techniczna co roku organizuje wystawę i kiermasz książek z okazji Dni Książki Technicznej. Na zdjęciu fragment biblioteki w czasie tegorocznego kiermaszu. Fot. Z. Adamski



Produkcja w listopadzie

W listopadzie Wytwórnia Włókien Celulozowych miała trudności z wykonaniem planu jakościowego.

Do I gatunku zaliczono 91,1% włókna przy wskaźniku 92% i 4,5% włókna III gatunku zamiast planowanych 4%.

Plan ilościowy wytwórnia wykonała w 100,1%.

Wytwórnia Celulozy zaliczyła do I gatunku 75,4% celulozy białej przy wskaźniku 60% i wykonała plan ilościowy w 102,2%.

Wykonały również swoje zadania produkcji ilościowej oddziały Wytwórni Włókien Syntetycznych. Oddział Elany w 108,3% i Oddział Włókien Elastycznych w 162,5%.

Łącznie nasze przedsiębiorstwo wykonało w listopadzie swoje zadania produkcji towarowej w cenach zbytu w 101,9%.

Józef Sukniewicz

Oddali 76 litrów krwi

Co roku odbywa się w Jeleniej Górze uroczyste spotkanie krwiodawców powiatu, z władzami wojewódzkimi i powiatowymi Polskiego Czerwonego Krzyża.

Jest to okazja do wyróżnienia najbardziej zasłużonych spośród licznej grupy krwiodawców naszego terenu, oraz do podsumowania ich pięknej, humanitarnej działalności.

Tegoroczne spotkanie odbyło się w Klubie „Iskra”.

Sześciu naszych krwiodawców otrzymało Odznaki Zasłużonego Krwiodawcy, spośród 60 obecnych na spotkaniu. Zarząd Powiatowy PCK ufundował również upominki rzeczowe i pieniężne.

Jak w latach poprzednich, również w tym roku wysoko oceniona została działalność naszego Zakładowego Klubu Honorowego Dawcy Krwi, który zrzesza już 112 członków, którzy w ciągu roku 1971 oddali honorowo

76 litrów krwi.

Nasz Klub HDK jest nie tylko największy w mieście i powiecie ale i najbardziej aktywny.

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy naszego zakładu doceniają znaczenie i potrzebę krwiodawstwa, Klub HDK otoczony jest troskliwą opieką zakładu, krwiodawcy otrzymują nagrody, przeszerogowania i bezpłatne wczasy, organizowana była dla nich w tym roku bezpłatna wycieczka do Krakowa i Oświęcimia. Dobrze pracuje Zarząd Klubu, którego przewodniczącym jest Gerard Kocwaj. Do najbardziej wyróżniających się krwiodawców naszego zakładu m. in. należą: Bronisław Wiederstein, Walerian Pietrzak, Ryszard Taras, Józef Pazurkiewicz, Zenon Łabędź, Wiktor Sokalski, Gerard Kocwaj i Wacław Jakimowicz.

KA-WU

Kroniczka kulturalna

W tym roku odbywał się II Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych, który był generalnym przeglądem związkowego dorobku amatorskiego ruchu artystycznego. W listopadzie br. w klubie Zakładów Porcelany Stołowej „Krzyżstof” w Wałbrzychu, odbyło się uroczyste zakończenie festiwalu i podsumowanie dorobku w tym zakresie, Okręgu Związku Zawodowego Chemiczów.

Z naszego zakładu zaproszeni zostali do udziału w tej uroczystości: Anna Kozioł, Danuta Karcka i Zbigniew Adamski, którzy też za udział w tegorocznym festiwalu zostali wyróżnieni nagrodami. Zakończenie festiwalu

połączone było z występami najlepszych zespołów amatorskich, zorganizowane zostały również wystawy prac plastyków i fotografatorów.

Fakt, że z naszego zakładu udział w festiwalu wzięła jedynie biblioteka zakładowa i fotoamatorzy, nie najlepiej świadczy o naszej aktywności, albowiem trudno zgodzić się z twierdzeniem, że zrobiliśmy wszystko, na co było nas stać.

Wprawdzie nie mamy obecnie własnych zespołów amatorskich, ale nasz udział w II Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych mógł i powinien być większy.

Za cztery lata następny festiwal.

Czasu sporo, aby dobrze się do niego przygotować i lepiej wypaść niż w tym roku. AZET

Przy herbatce w redakcji

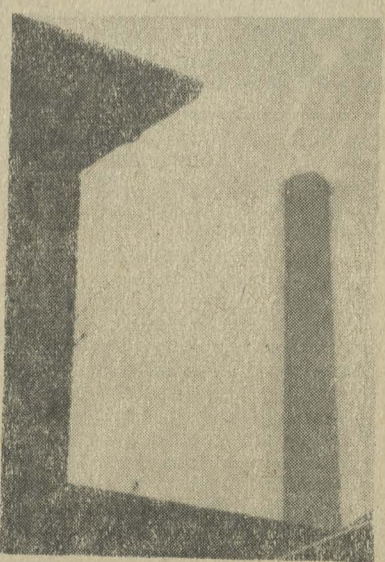
1 grudnia odbyło się w redakcji wręczenie pucharu przechodniego „Wspólnego Celu” Józefowi Dahlkemu, pracownikowi Działu Zbytu, który zwyciężył w tegorocznym V Zawodach Wędkarskich naszej gazety.

Pierwszych pięciu w tych zawodach wędkarzy: Józef Dahlke, Stefan Foremny, Andrzej Kończ, Kazimierz Zapala i Stefan Lityński otrzymało praktyczne nagrody rzeczowe i dyplomy.

Dyplom „Wspólnego Celu” otrzymał również pięciokrotny sędzia główny naszych zawodów Stefan Gryz z Koła PZW Jelenia Góra.

W spotkaniu z wędkarzami udział wzięli: dyrektor mgr inż. Józef Straszewski, I sekretarz KZ PZPR Janusz Babkiewicz, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Stasiński oraz Stanisław Kozar, Zbigniew Adamski i Roman Małeckie z redakcji gazety.

4 grudnia jury współzawodniczą „Nasza stółka świadczy o naszym oddziale” w składzie: Tadeusz Panaś przewodniczący zakładowej komisji współzawodniczą, Mieczysław Dębski kierownik działu bhp, Mieczysław Fafara zakładowy społeczny inspek-



tor pracy, Stanisław Borzęcki i Zbigniew Adamski, podsumowali wyniki tego współzawodniczą za II półrocze br.

Piszemy o tym szerzej na stronie 1.

7 grudnia odbyła się w redakcji dyskusja przy mikrofonie na temat wrażeń po pierwszym dniu obrad VI Zjazdu PZPR.

W dyskusji udział wzięli: I sekretarz KZ PZPR Janusz Babkiewicz, I sekretarz POP Wytwórni Celulozy Mieczysław Celej, Marceli Mielnik, mgr Kazimierz Łątka i Stanisław Kozar. es.

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

re swoich finansowych możliwości, a bardzo często i ponad ich miarę, dba o to, aby jadła było dość i nie zabrakło napojów, do wyjątków należą jeszcze ciagle ci, którzy spędzają święta tylko w gronie rodzinnym, staropolski obyczaj bowiem każe pamiętać o przysłówku: „gość w dom, Bóg w dom”.

Tym którzy pracują na jedną zmianę i w święta nie pracują, proponowałbym najchętniej spędzenie dni świątecznych w bliskiej nawet miejscowości wczasowej, na wycieczkę Funduszu Wczasów Pracowniczych. Jak zapewniają ci, którzy ten sposób wypróbowali, są to naprawdę doskonale święta, prawdziwy wypoczynek, bez obowiązku pełnienia uciążliwej roli gospodarza domu. A że zwyczaj ten coraz bardziej się przyjmuje, świadczy o tym fakt, że już na kilka tygodni przed świętami, brak jest wolnych miejsc w domach wypoczynkowych.

Tym którzy pracują w ruchu ciągłym i nie mają akuratnie

dni wolnych w święta, nie można niczego innego doradzić, jak umiaru w jedzeniu i picu, skóro zgodnie z tradycją nie ustrzeżli się już od nadmiernych wydatków na te dwa dni, które miną szybko i w poniedziałek każdy z nas powie z westchnieniem: „święta, święta — i już po świętach” i pomyśli: „ale mnie to wszystko kosztowało!”

Ponieważ te uwagi mogą trochę wyglądać na gderanie, zapewniam, że są one naprawdę szczere i wynikają z chęci służenia dobrą radą, a nie z powodu (nieuchronnego zresztą) starzenia się Waszego redaktora.

A skoro pora na życzenia świąteczne przyjmijcie drodzy czytelnicy od nas, redaktorów, korespondentów i współpracowników redakcji serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego.

Wesołych Świąt!

Niektórzy unikają tego pięknego życzenia „wesołych” i próbują je zastąpić życzeniem „zdrowych świąt”.

Na taką zmianę tradycji tym razem jednak absolutnie nie zgadzam się.

Gdzie bowiem jest dobry humor, tam jest i zdrowie i szczęście i wszystko co najlepsze.

Redaktor

ROZMAITOŚCI
NIE DO GINKI
DO GINKI

HOBBYŚCI

Różnych mamy w zakładzie hobbyistów. Kiedyś spotkałem pracownika, który niósł 10 rurek aluminiowych, aby je następnie przerzucić sprytnie przez parkan zakładowy. Wielu jest takich, którzy całymi godzinami zajmują się zbieraniem po różnych zakamarkach drewna odpadowego, aby gdy uzbiera się solidna kupa, napisać podanie o zezwolenie na jego sprzedaż.

Pewna pani z Oddziału Celulozy przychodzi codziennie między 11 a 12 godziną do stolarni, zbiera deseczki, pakuje w paczuski i wynosi z zakładu. Kiedy jej ktoś zwrócił uwagę, że jest to wzbronione, odpowiedziała: „a co pana to obchodzi — na trumnę chcesz pan sobie uśładać?”

Wśród wielu myśli które nasuwają się przy takiej okazji, jedno pytanie szczególnie nie daje spokoju: „czym ci ludzie zajmują się zawodowo, za co biorą pieniądze, skoro zamiast pracować spacerują, czym zajmują się ich przełożeni?”

J. ZAJĄC

PRZYPRAWY

Otrzymałm list krótki podpisany przez piętnastu pracowników Oddziału Remontowego, którzy zapytują, czy nie można by do zakup profilaktycznych otrzymać takich przypraw jak: sól, pieprz, maggi. Chcielibymy sobie sami przyprawiać zupy — piszą nasi korespondenci — gdyż są one bez smaku.

Co na to KIEROWNICTWO STOLÓWKI? Ot.

EKWILIBRYŚCI

Aby odkręcić główny zawór gorącej wody do suszarek, w Oddziale Włókienniczym pracownicy obsługi muszą wejść do góry na suszarkę a następnie bardzo ostrożnie kroczyć po rurze, aby dotrzeć do zaworu. Tylko dzięki dobrej sprawności fizycznej i wysokim umiejętnościom ekwilibrystycznym, nie ma wypadków przy tej okazji.

A może by tak pomyśleć o koniecznym zabezpieczeniu?

BEK

ZDZIEBECZKO ROBOTY

Do jednej z kopalń przyszło w poszukiwaniu pracy dwóch nierozłącznych przyjaciół. Wyglądają na takich co to ani prochu ani roboty nie wynaleźli. Kierownik biura oświadcza, że kopalnia do pracy nie przyjmuje.

Przyjaciele posmutnieli. Zabierając się do wyjścia jeden z nich próbuje jeszcze szczęścia:

— Panie kierowniku, bydom tacy dobrzy i wzmom nas! Przeca ta dzdziebaczko roboty, kierom my trobiemy — to się jeszcze lo nos znojdzie!

(Według „Gazety Robotniczej”).

Z ŻYCIA W ZSRR

W Jarosławiu wyprodukowano ubranie ochronne dla monterów linii elektrycznych wysokiego napięcia i konserwatorów zatrudnionych w elektrowniach. Elastyczne przewody łączą kask z kombinezonem, połączonym takim samym przewodem z butami, pod podeszwami których znajdują się grube płyty metalowe. Do wolny prąd elektryczny, nawet o napięciu kilku tysięcy woltów, „spływa” po tym ubraniu do metalowych podeszew butów, skąd odprowadzany jest do ziemi. Sam robotnik jest przy tym przez cały czas odizolowany od prądu.

(Według „Kraju Rad”).

KARTKA ZE SŁOŃCEM

W pierwszej dekadzie grudnia br. otrzymaliśmy z datą 20.11. br. piękną kartkę z Göteborga, następującej treści:

— Serdeczne pozdrowienia Panom Redaktorom „Wspólnego Celu”, a także za ich pośrednictwem — koleżankom, kolegom i pozostałym byłym współpracownikom z Celwiskoz przesyła mgr inż. Ryszard Nowicki.

P.S. Na terenach Sundsvall, w którym ostatnio przebywałem (nawiasem mówiąc z delegacją przemysłu włókienniczych), zima jest w pełni a zamrażnięte jeziora pełne śniegu, mróz 14—19 stopni C.—

A JEDNAK PARASOLE?

Czy to prawda, panie redaktorze, że dla pracowników Oddziału Włókienniczym zamówiono parasole?

W czasie deszczu woda u nas nie kapie, ale leje się strużkami, a o reperacji dachu nikt nie pomyślał... Chyba będą parasole!

B. K.

wiadomości Sportowe

Mówią liczby i fakty

Nasi piłkarze wygrali w rozgrywkach jesieni br. tylko dwa spotkania: 2:0 ze Stalą Chocianów i 3:0 z Sudetami Kamienna Góra. Obydwa spotkania odbyły się na naszym terenie.

Pozostałe punkty zdobyte zostały w spotkaniach remisowych 0:0 z Piastem Nowa Ruda, 2:2 z Lechią Dzierżoniów, 0:0 z Górnikiem Słupiec w Jeleniej Górze oraz 1:1 z Victorią i Górnikiem Ib w Wałbrzychu. Mniej zwycięstw (tylko jedno) odniosły w rozgrywkach jesieni tylko Sudety Kamienna Góra a Wióknarz Leśna miał o jedno zwycięstwo od nas więcej!

A oto seria przegranych Dolnoślązaka w minionym sezonie:

0:2 z Bielawianką, 1:3 z Zagłębiem Lubin, 0:1 z Turowem w Jeleniej Górze oraz 1:2 z Wióknierzem w Leśnej i po 2:3 z Chojnowianką w Chojnowie i Łużycami w Lubaniu. Piękny rekord ustanowiła w jesieni Bielawianka, która nie przegrała ani jednego spotkania, trzykrotnie remisując: z Lechią Dzierżoniów, Victorią Wałbrzych i Chojnowianką, wszystkie spotkania na wyjazdach. Bielawianka uzyskała też bardzo dobry stosunek bramkowy 25:4

15:18 — taki stosunek bramek uzyskała w spotkaniach jesieni Dolnoślązaka. Jak słabo strzelają napastnicy drużyny ligi wojewódzkiej świadczy fakt, że mniej od naszego napadu bramek strzeliło aż sześć napadów (Sudety, Wióknarz Leśna, Górnik Słupiec i Łużyce Lubań po 11 Stal Chocianów — 13 Lechia Dzierżoniów — 14). Zaledwie 15 bramek a więc

tylko co Dolnoślązaka, strzeliła Chojnowianka, zajmująca drugie miejsce w tabeli jesieni!

Piętnastoma bramkami Dolnoślązaka podzielili się: Marek Węgrzyn — 5, Rogala i Żarczyński po 3, Szmerio, Rauk, Wochna i Domański po 1.

W jesieni trener naszej drużyny korzystał w rozgrywkach mistrzowskich z 23 zawodników, którzy występowali w następujących ilościach meczów: po 13 — Osiniński i Węgrzyn M., po 12 — Stefańczyk, Judka, Węgrzyn Z., Rogala, po 11 — Kowal i Szmerio, 10 — Żoźna, 9 — Foks, 8 — Żarczyński, 7 — Wochna, po 5 — Rauk i Domański, po 4 — Piątek i Ferenc, 3 — Hoffman, po 2 — Zadrożny, Jowanis, Jabłoński, po 1 — Ekiert, Fedyczek i Tomczyk.

*

Już 70 bramek strzelił łącznie w rozgrywkach o mistrzostwo ligi okręgowej w naszej drużynie Żarczyński i znajduje się zdecydowanie na pierwszym miejscu w tabeli strzelców 9 i 1/2 sezonów.

Dalsze miejsca zajmują: 2. Zug — 48, 3. Weiss — 21, 4. Bratek — 19, 5. Rokiciński — 16, 6-8. Głowacki, Markowski i Rutkowski po 11, 9. Kałużny — 9, 10-14. Rogala, Wićcek, Osiniński, Czepa, Domański po 6, 15-20. Węgrzyn M., Zdebel, Kiszka, Pośpiech, Jabłoński i Zalega po 5, 21-25. Grabke, Rydinger, Wanot, Wydra i Dąbrowski po 4, 26-28. Chmielewski, Kuczera i Kubisz po 3, 29-32. Mierzwiński, Jedryś, Kocot i Szmerio po 2, 33-38. Skrzypczyk, Pawlukiewicz, Sławiński, Frej, Rauk i Wochna po 1.

Czy znasz jeleniogórskie wieże? (8)



Dzisiaj już ósmy odcinek naszego konkursu „Czy znasz jeleniogórskie wieże?”

Po odgadnięciu na jakim budynku znajduje się przedstawiona na fotografii wieża, należy wypełnić niżej zamieszczony kupon i przesać go do redakcji. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy. Wśród czytelników którzy w naszym konkursie 9 wież nadesłali największą ilość prawidłowych rozwiązań, rozlosowany zostanie na zakończenie album „Jelenia Góra”.

W odcinku trzecim naszego konkursu zamieściliśmy wieżę na wzgórzu Bolesława Krzywoustego. Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Grażyna Sufleta.

KUPON Nr 8

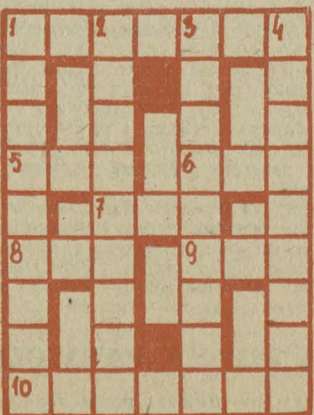
Wieża

Kupon wypełnił

krzyżówki i zagadki

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 30 naszej gazety:

Poziomo:
Sekwana, atest, eskorta, ar, wo, sekator, opera, anilana.



Pionowo:

safes, klaka, ajer, akta, Torwar, sta, otawa, krasa, kepi.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Jadwiga Violetta Wolf.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. przodek, 5. norweski grosz, 6. najbardziej rozpowszechniony pierwiastek promieniotwórczy, 7. Czarna Woda, 8. wyspy japońskie, 9. mierzy prędkość statku, 10. stan w USA.

Pionowo:

1. zbiór utworów literackich różnych autorów, 2. kino w domu, 3. tęsknota za krajem ojczystym, 4. port w Hiszpanii nad Morzem Śródziemnym.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca grudnia br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Już dziesięciu piłkarzy rozegrało 100 spotkań w barwach naszej drużyny, w mistrzostwach ligi okręgowej.



Kiedy trudno o jakieś miłe wspomnienia z jesieni br., przypominamy bardzo dawne czasy sprzed dziesięciu lat, kiedy piłkarze Karkonoszy wygrali 8:1 z Lotnikiem (Wrocław). Na zdjęciu Weiss pod bramką naszych gości.

Fot. archiwum

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

Nr 15(168)

Grudzień 1971 r.

Rok XIV

Na haczyku okoń

Okoń jest rybą, którą bardzo często łowimy pod lodem, na tak zwaną błyskę podlodową. Stąd podajemy dzisiaj parę wiadomości o tej smacznej rybce, jako że zbliża się sezon zimowy.

Okoń żeruje wędrując przeważnie określoną trasą, która zwykle przebiega wzdłuż zatopionych drzew, pa-

li, filarów, głazów, umocnień brzegowych i innych miejsc, zapewniających mu w razie niebezpieczeństwa schronienie. Nie lubi wody bieżącej, wosną przebywa w miejscach płytszych (1-1,5 m).

Głębiej opuszcza się w cieplejszej porze roku. W jeziorach znaleźć go można na stokach podwodnych „górek”.

Jest drapieżny i żarłoczny, powoduje straty pożerając narybek i

ikrę, dlatego też nie jest objęty żadnym okresem ani wymiarami ochronnymi. Żywi się pokarmem wyłącznie pochodzenia zwierzęcego. Przynęty na okonie są różnorodne: wszelkie dżdżownice, larwy chrustika, mięso raka, kawałki ryb oraz małe żywe rybki.

W czasie zimy dobre wyniki w połowie okonia osiąga się zwłaszcza w pierwszych tygodniach po zamrznięciu jezior i stawów. Okoń bierze przynętę pewnie i dlatego nie należy się zbyt śpieszyć z zacięciem. Na wędcę walczy niezbyt energicznie, lecz stanowczo i zdecydowanie.

Do połowy okonia z brzegu lub łodzi, używamy lekkiej wędki, zaopatrzonej w przypon o grubości 0,20 mm i haczyka nr 8-10.

Wskaźana jest miękka szczytówka, gdyż okoń ma bardzo kruche wargi, holować go należy uważnie, aby nie dopuścić do obłuzowania się żyłki, co może być przyczyną odhaczenia się ryby.

ROMM

Leszcz bez ograniczeń

Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego podał do wiadomości wykaz wód, na których nie obowiązują limitowane odłów leszcza, podany w regulaminie sportowym PZW.

Zarządy Okręgowe PZW w Gdańsku i Koszalinie nie wprowadzają żadnych ograniczeń ilościowych w połowie leszcza, na dzierzawionych przez siebie wodach.

Zarządy Okręgowe w Bydgoszczy, Poznaniu, Szczecinie i Lublinie nie wprowadzają żadnych ograniczeń w odłowach ilościowych leszcza na wodach własnych lub użytkowanych przez Państwowe Gospodarstwa Rybne, a na terenie województwa szczecińskiego również na wodach innych użytkowników rybackich.

W innych okręgach łowić można leszcze bez ograniczeń ilościowych w następujących wodach: jezioro Łomy i Bukwałd w woj. olsztyńskim, zbiornik zaporowy Solina i rzeka Wistok w woj. rzeszowskim, jeziora Piwonin, Otwock Wielki, Swidno, Dziekanów i zbiornik zegrzyński w woj. warszawskim, Odra wraz ze starorzeczami i zalewami w woj. wrocławskim, jezioro Borek, zbiorniki zaporowe Raduszcze i Dychnów w woj. zielonogórskim.

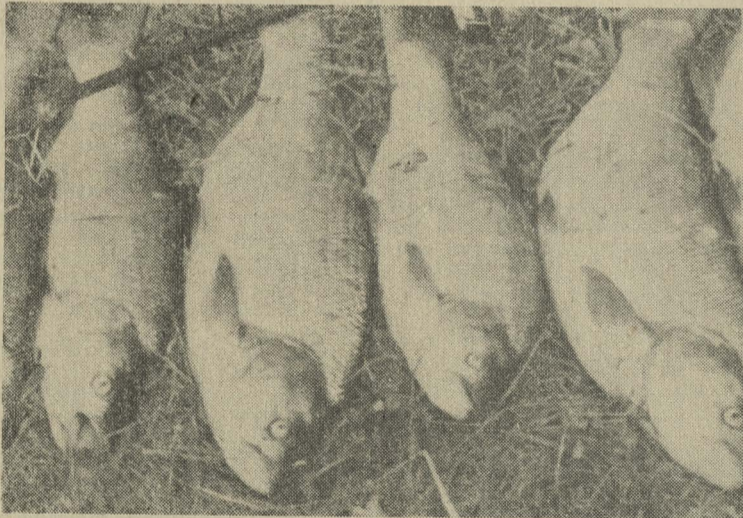
Roman Małecki

Z okazji zbliżającego się NOWEGO ROKU 1972

SERDECZNE ŻYCZENIA SUKCESÓW W PRACY ZAWODOWEJ I W ŁOWIENIU RYB

składa WĘDKARZOM „Celwiskozy”

Redakcja „Wędkarza” i Zarząd Sekcji PZW



Felietonik

Gdyby trzeba bardziej niż dotychczas, konkretyzować wszelkiego rodzaju życzenia w naszym zakładzie, również życzenia świąteczne, życzyłbym nam wszystkim w „Celwiskozie”, głębszego niż dotychczas zastanawiania się przed podjęciem decyzji, co ułatwiło by bardzo nasze życie zakładowe.

Niedawno wydane zostało w naszym zakładzie zarządzenie nr 17, z którego dowiadujemy się, że Dział Planowania i Statystyki zostaje połączony z Działem Ogólnoeconomicznym. Zarządzenie to powołuje się na odpowiednią uchwałę Rady Robotniczej, szkoda tylko, że nie podaje, jakie wyniki z jego realizacji korzyści dla zakładu.

Ludzie z dobrą pamięcią, jednak przypominają sobie, że kiedyś, nie tak zresztą dawno, nie było tych dwóch działów a tylko

jeden. W numerze 268 „Wspólnego Celu” z 20 listopada 1965 roku w artykule pt. „Na pierwszym planie ekonomiści” m. in. przeczytaliśmy:

— W tych warunkach nowych, pierwszoplanową rolę i znaczenie otrzymuje służba economiczna w zakładzie, na nią spada podstawowy obowiązek dokonywania analiz i ocen przedsiębiorstwa, badania efektywności każdej decyzji, stałego konfrontowania rzeczywistości economicznej z założeniami. Do tego czasu mieliśmy wprawdzie w naszym zakładzie dział economiczno-techniczny, wobec jednak zwiększonych zadań, zaistniała potrzeba przeprowadzenia jego reorganizacji. Zamiast tego działu powstana dwa działy: dział planowania i statystyki i dział economiczny”.

Czyżby więc obecnie, znaczenie służby economicznej w naszym zakładzie nie było już tak ważne i pierwszoplanowe, że powracamy do jednego działu?

A może próba stworzenia dwóch działów nie powiodła się?

Ale czy nie jest to w takim razie przysłowiowe „wylanie dziecka z kąpielą”?

Co gorzej, historia naszego zakładu zna więcej takich przykładów, kiedy podejmowaliśmy na przykład wielkie reorganizacje, przy pełnym aplauzie, aby potem, za kilka lat powracać cicho do starego.

Tak też miało być niedawno w podziale na wytwórnię i wydziały, które miały być zmienione z powrotem na działy i oddziały. Tym razem jednak nie starczyło podobno cierpliwości uchwalającym, którzy się sprzeciwili.

Życie na pewno nie jest łatwe, wszelkie zmiany nie wprowadzają się same w życie, ale właśnie mając i to również na uwadze, trzeba zawsze przy wszelkiego rodzaju reorganizacjach postępować z większym niż dotychczas rozmysłem.

Chyba, że chcemy się koniecznie uczyć TYLKO NA BŁĘDACH.

Ludwik Stanisławowicz